№. 203. w Sobotę

dnia 1. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

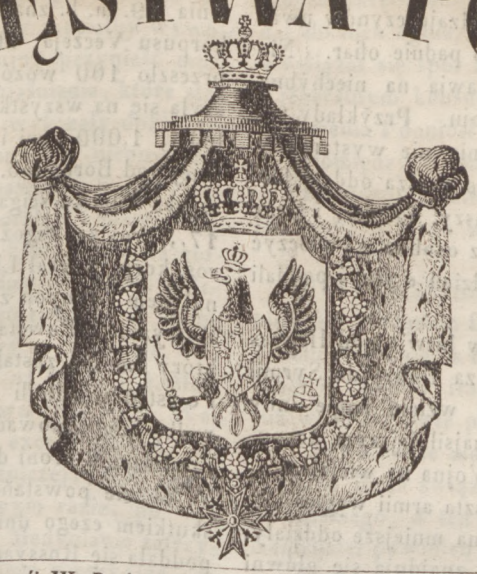

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Na posiedzeniu drugiéj izby dn. 29. Sierpnia odczytano podanie deputowanego Krotowskiego, w którém donosi, że składa swój mandat. Prezes odczytuje wniosek prokuratora o pozwolenie wytoczenia procesu redaktorowi pisma Kladderadatsch za obrazę izby drugiéj w numerze 32. tego pisma. Prezes zapytuje, czyli wniosek ten ma być odesłany do komissyi. Beckerath powiada, że godność izby wyżéj stoi nad obelgi pisma trudniącego się dowcipami. Nie radzi rzeczy téj poruczać komissyi, bo to droga za poważna, izba powinna czynami odpowiadać na podobne krytyki. Z tego powodu żąda, ażeby odrzucono wniosek prokuratora. Izba zgadza się jednomyślnie ze zdaniem Beckeratha i oddala prokuratora z wnioskiem.

Minister skarbu składa etat przychodu i rozchodu za rok 1848. i 1849. Niedobór wynoszący 5,608,000 talarów, wypływający według etatu roku 1848., pokrytym jest przez przewyżkę poprzedzającego roku. Dobrowolna pożyczka z resztami wynosi 6,442,014 tal. Różnica okazuje się 5,608,000 tal. Pozostaje więc przewyżki 834,014 tal. Przewyżka ta wystarczyła na pokrycie nadzwyczajnych wydatków bieżącego roku, tak że ani pożyczki, ani nowego podatku niebyło potrzeba. Tymczasem zaciągnięto pożyczkę w ilości 1,373,000 tal., w kassach pożyczkowych, któréj nie wydano, bo przewidywane wypadki nie nastąpiły, dla których tę pożyczkę postanowiono zaciągnąć. Daléj składa minister rosporządzenie zmieniające cło od nieczyszczonéj sody. Ogłoszono je jako tymczasowe prawo i polega na przywróceniu dawnéj taryfy celnéj, którą zniżono.

Hrabia Dyhrn jako referent komissyi zdaje sprawę z wniosku deputowanego Szafranka, który żądał na mocy uchwały sejmu z 18. Kwietnia r. b., aby protokuły czynności obu izb tłumaczone były na język polski, następnie drukowane w 5000 egzemplarzach i rozdawane pomiędzy deputowanych, w celu przesłania ich mocodawcom. Referent w imieniu komissyi żądał odrzucenia wniosku Szafranka, a natomiast przyjęcia wniosku komissyi, ażeby każdemu deputowanemu z okręgu, gdzie mówią po polsku, oprócz niemieckiego doręczano jeden egzemplarz w polskiém urzędowém tłumaczeniu. Następnie przeszło zgromadzenie do porządku dziennego i odroczono posiedzenie.

Berlin, d. 27. Sierpnia. — Pogłoska upowszechniona o protestacyi Austryi z powodu obsadzenia Hamburga niepotwierdza się dotąd, według zaręczenia osób zazwyczaj pewne mających wiadomości; ale zdaje się, że więcéj prawdopodobną jest wieść, iż nietylko konsul angielski ale i francuzki energicznie przeciw temu zaprotestowali.

Frankfurt, d. 25. Sierpnia. — Wiele już mówiono o rozwiązaniu tak nazwanego korpusu rzeszy pod jenerałem Peucker w Baden stojącego, kiedy znów z drugiéj strony temu zaprzeczano. Rzecz ta właściwie tak się ma, że korpus ten przestaje istnieć jako korpus rzeszy, lecz po odwołaniu już dawniéj batalionu strzelców bawarskich a późniéj obydwóch batalionów wyrtemberskich, przechodzi w całym składzie swoim pod naczelne dowództwo księcia pruskiego, który naturalnie urzędu swego sprawować niebędzie jako jenerał władzy centralnéj frankfurtskiéj. Korpus tak zredukowany pozostanie tymczasowo w Badeńskiem. — Prowincya Hanau już teraz prawie całkiem zajęta przez wojska pruskie. Miasto samo Hanau niedostało załogi pruskiéj, ale przybędzie tam dzisiaj część wojska kurheskiego pod dowództwem naczelnem jenerała Specht, która wyszła z Kassel.

Rasztad, 25. Sierpnia. — Dzisiaj rano spełniono znów wyroki przez rozstrzelanie uczestników nieszczęsnego powstania naszego. Artylerzysta Zenthöfer z Manheimu i były wachmistrz Lenzinger w czasie rewolucyi na porucznika artyleryi posunięty, zostali wczoraj osądzeni na karę śmierci przez sąd doraźny, a na dwóch poddanych pruskich, byłego porucznika Bernigau i Jansena z Kolonii, dawniéj już zapadł wyrok pruskiego sądu wojennego. Wczoraj po potwierdzeniu wyroku odczytano im takowy, a dzisiaj wykonano. Zenthöfer miał już udział w wyprawie Struvego i został na sześć lat ciężkiego więzienia skazany, z którego go rewolucya najnowsza uwolniła. Tenże nader był czynnym w bitwach przeciw wojskom pruskim i podczas oblężenia. — Los Kinkla także wkrótce się rozwiąże; wyrok bowiem dawniejszy unieważnił jenerał Hirschfeld, a obwiniony na nowo przed sąd doraźny stawionym będzie.

W południe. W godzinach przedpołudniejszych zapadł wyrok sądu doraźnego skazujący na śmierć przez rozstrzelanie Polaka Mniewskiego. Był on majorem w legii polskiéj, i miał udział czynny w rewolucyi, mimo tego, że ani słowa po niemiecku nierozumie, tak iż całe indagacye dzisiajsze a nawet ogłoszenie wyroku za pośrednictwem tłumacza odbyć się musiały, gdyż Mniewski oprócz języka mecierzystego mówi tylko po francusku. Wyrok zapewne jeszcze dziś wieczorem wykonają.

Frejburg, dn. 23. Sierpnia. — Dziś znów ogłoszono kilka wyroków tutajszego sądu wojennego ustanowionego do sądzenia poddanych pruskich. Obejmuje takowe plakat następujący. Ostrzeżenie. Wyrokiem sądu wojennego z 17. i 21. Sierpnia r. b. skazani zostali następujący poddani pruscy: 1) miechownik Jan Chrz. Rohmer z Trewiru; 2) stolarczyk Herman Raumann z Kolonii; 3) piwowar Wilhelm Peitcker z Langensalza, obwodu rejencyjnego Erfurt za popieranie wyprawy powstańców przeciw wojsku pruskiemu, na utratę kokardy pruskiéj i pierwszy z nich nad odsiedzenie dziesięciu lat, drudzy dwaj na ośm lat kary fortecznéj w domu karnym; wyroki te potwierdziłem, i niniejszém donoszę do wiadomości publicznéj. Główna kwatera Frejburg 22. Sierpnia 1849.

Jenerał dowodzący 1 korpusem armii pruskiéj nad Renem Hirschfeld.

Z Baden piszą pod dniem 22. Sierpnia, iż we względzie żołnierzy badeńskich powracających z Szwajcaryi wydano teraz wcale inne rozporządzenie; wszystkich bowiem pod dozorem żandarmów odprowadzają wprost do Rasztadu. Tam dopiero po ścisłem przesłuchaniu mają ich podzielić na cztery klasy stósownie do stopnia przewinienia; najwięcéj skompromitowani zostaną skazani na karę więzienia; druga klasa ma być przyłączoną do pruskich kompanii karnych; żołnierze należący do trzeciéj klassy będą pojedyńczo wcieleni w szeregi wojska pruskiego, a nareszcie z ludzi należących do czwartéj klasy utworzyć mają korpus wojska badeńskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Sierpnia. — Wczora popołudniu o godzinie 3éj na paradzie pod Mokotowem spadł z konia wielki książe Michał brat cesarza, tknięty apopleksią. Dziś zrana udało się lekarzom przywrócić mu mowę, lecz mało jest nadziei, aby wrócił do zdrowia. Cesarz przez całą noc pilnował chorego.

Dnia 1. Września przybędzie tu feldmarszałek Paszkiewicz ze zdrajcą Görgejem.

Austrya.

Wiedeń, dn. 28. Sierpnia. — W téj chwili odebrano z Warszawy wiadomość, że brat cesarski wielki książe Michał tknięty został paraliżem i w wielkiém znajduje się niebezpieczeństwie. Cesarz austryacki wysłał podpułkownika Rittera do Warszawy z pożałowaniem.

Z głównéj kwatery Hajnaua z Aradu na dniu 23. b. m. został tam powieszony wzięty z Węgrami do niewoli baron Auffenberg. Główna kwatera zapewne 26. Sierpnia ruszy do Pesztu. — Madziarowie spalili ogromny młyn znanego barona Dittrich w Batyni.

Z Kronstadu donoszą listy prywatne, że Bem z resztą wojska udał się do Piski, pamiętnego z kampanii zimowéj ostatniéj i tam zajął silne stanowisko.

Wiadomości o poddaniu się Komorna i Piotrowaradynu dotąd się niepotwierdziły. Co zamierzają komendanci tych fortec, nikt nie wie.

Z Pesztu o niczém nie słychać, tylko o wyrokach skazujących na śmierć albo na więzienie. Sześć kobiet skazano na kilka miesięcy więzienia za płacenie banknotami węgierskiemi za potrzeby domowe. Notariusza Melzej

rozstrzelano za to, iż ogłosił nakazaną przez rząd węgierski odezwę, zwołania pospolitego ruszenia. Ponieważ pełno jest tego rodzaju czynów uważanych przez Austryaków za zbrodnie przeto mnóstwo padnie ofiar. Nie możemy pojąć bydlęcéj natury ludzkiéj, że się wystawia na niechybną śmierć z ręki katów, kiedy ją znaleść było można w boju. Przykłady tysiączne najokropniejszych męczarń, śmierci, pohańbienia nie wystarczały massom do zatrzymania broni, aż do ostatniego tchu, co gorsza oddały blisko 500 armat z amunicyą, 200,000 karabinów i pałaszy, fortece, i teraz oczekują z baranią cierpliwością, aż je porozdzielane z osobna wywłóczyć będą z więzień i palić we łby bez miłosierdzia. Wiedzieli o tém i poddali się. Teraz wytłumaczcie tę bydlęcość?!

Zagrzeb, dn. 25. Sierpnia. — Kiedy Węgrzy w bitwie pod Hegyes pobili na głowę armią bana Jelaczica, ten cofnął się za Dunaj do Syrmii i stał tam nieczynny. Tymczasem sprawa węgierska wzięła nagle inny kierunek. Przez poddanie się Görgeja z licznym a najsilniejszym korpusem, przecięto powstaniu nerw najżywotniejszy. Wojna na wielkie rozmiary się zakończyła. Donoszą nam z Semlina, że reszta armii węgierskiéj zbiera się w okolicy Orsowy, aby porozdzielawszy się na mniejsze oddziały, prowadzić dalszą wojnę partyzancką. Tam podobno znajdują się główni przywódzcy powstania, którzy postanowili na radzie wojennéj, dalszego próbować szczęścia. O Koszucie i jego rządzie nic niewiemy. Zapewne znajdują się także w Orsowie, bo miasto to leży na saméj granicy i nastręcza bezpieczeństwo schronienia się do Turcyi. Piotrowaradyn niechce się poddać i posiada dostatek żywności.

Nasi tak zwani mężowie zaufania w Wiedniu w kłopotliwém znajdują się położeniu. Chcą oni na zasadzie uchwał przeszłorocznych sejmowych dalszego rozwoju stosunków Kroackich. Rząd zaś nalega o ogłoszenie oktroirki z dnia 4. Marca i grozi przemocą, gdyby dobrowolnie przyjętą nie została ta konstytucya austryacka. Z tego powodu ban Jelaczic powróci do Zagrzebia i wbrew oporowi stawianemu przez radę banalną ogłosi konstytucyą okrojowaną.

Dzisiajsza Presse zawiera korespondencią z Preszburga z 24. Sierpnia, która donosi, że mimo zwycięstw odnoszonych bezustannie w Preszburgu pracują ciągle nad sypaniem szańców. Z Komorna huzary wypadają ciągle dla zaprowiantowania twierdzy. Mnóstwo towarów rozmaitego rodzaju zgromadzono tam obecnie. Furmani zaprowadzeni do fortecy, otrzymują od komendanta pokwitowanie z odebranych im towarów. Mówią, że Klapka miał odpowiedzieć oficerowi rossyjskiemu, wysłanemu doń z wezwaniem do poddania się, iż jeżeli wyprawieni przez niego oficerowie do Görgeja przekonają go o rzeczywistości poddania się tego korpusu, on bez dalszéj zwłoki bramy twierdzy otworzy.

Następny rozkaz dzienny Bema pokazuje już widoczny upadek i dezorganizacyę w armii jego, na znaczny czas przed ostateczną katastrofą smutną:

»Sąd wojenny zamianowany końcem sądzenia tych, który dnia 27. i 28. Czerwca swe opuścili chorągwie i porzucili haniebną ucieczkę swego wodza, swych komendantów i towarzyszy z placu boju, wypadł na to, żebym musiał albo masami Szeklerów rozstrzelać, albo ich setniami batogować. Pierwszego nie chcę, bo sądzę, że opanowani postrachem jeszcze mogą się dobrze ojczyznie i wolności zasłużyć; drugiego nie chcę, bo nie myślę się z wami jak z bydłem obchodzić. Postanowiłem więc tą razą wymierzyć łaskę w miejsce sprawiedliwości i wszystkich zbiegłych honwedów na dniu 27. i 28. Czerwca ułaskawić. Przy téj sposobności muszę zwrócić uwagę Szeklerów, którzy już tylokrotnie ze mną wytrwali chlubnie nie jeden ogień, na to, że wszędzie i zawsze, gdzie spotykają Moskala, tam walczą za swą ojczyznę i za swą wolność. Gdybyśmy Moskala do kraju wpuścili, pierwszy krok by uczynił do maroszańskiéj stolicy do Gyergyo, Cziku i Haromszek, odwrotnąby zrobił drogę gdyby naprzód do Haromszek wkroczył; dla tego i tutaj i tam przeciw temu samemu walczymy wrogowi. Musimy tutaj walczyć, chcąc naszych w Haromszek zasłonić, jeżeli nie chcemy się stać służalcami z ludzi wolnych. Tutaj przedewszystkiém wstrzymywać go należy, bo do Haromszek już inne oddziały naszego wojska wyszły, by go zniweczyć. Daléj muszę wam oświadczyć, że tylko wtedy konnica was może złamać i zgnieść, jeżeli się rozsypiecie. Każdy z osobna zginie, masy nikt nie złamie, boć wiecie, że z działami ani na krok was nie opuszczam. Trzymajcie się kupy, stójcie przy mnie, póki jak ja stoję, a żadna potęga ziemi nas niezwycięży. Wkrótce zobaczycie waszych ojców, wasze żony i waszych braci, ujrzycie ich jako zwycięzcy i ludzie wolni; strzeżcie się więc by na żadnego z was nie padła hańba tchórzostwa i żeby wasza zniewaga nie przeszła, jak u dawnych Węgrów, na wasze dzieci i wnuki. Pozostańcie mężnymi Szeklerami do ostatniego tchu waszego, bo tutaj nietylko o to chodzi, aby siebie i waszych braci męztwem od moskiewskiego wyzwolić jarzma, ale aby honor narodu ocalić, którego przodkowie wasi więcéj jak 1400 lat w Europie strzegli. Bądźcie wierni waszemu pochodzeniu od rycerskich hunów i waszego wielkiego króla Attyli. Bystrzyca, w głównéj kwaterze 5. Lipca. J. Bem, feldmarszałek-porucznik.

Z głównéj kwatery fzm. barona Hajnaua przyszło następne urzędowe doniesienie: »Operacye 3 korpusu rezerwowego i dywizyi jazdy Wallmodena osiągnęły cel swój całkowicie; Siedmiogród i Banat oczyszczone w zupełności od powstańców. Tylko między Mehadią a Reszową tuła się jeszcze kilka tysięcy z polskiego legionu, ale i te niebawem pójdą w rozsypkę. — Dnia 19. m. b. znaleźliśmy w dolinie Thot Varand 72 dział należących do korpusu Veczeja, których tenże nie zdołał z sobą uprowadzić, i prócz tego przeszło 100 wozów taborowych. Większa część korpusu tego rozproszyła się na wszystkie strony, sam Veczéj uciekł, reszta zaś w ilości 7000 ludzi, 1,000 koni i 4,000 sztuk broni i 2 armat poddała się armii rossyjskiéj pod Boros-Inö. Powstańcy zostający pod dowództwem Bema i Guyona są bez ustanku ścigani tak, że jedna dywizya ułanów 3. korpusu armii już 17., gros zaś tegoż korpusu 19. Sierpnia było w Dewie. Tylna straż ces. ros. korp. jenerał Lidersa zajęła Dewę już 15. ale w nocy z 17. na 18. stanął Bem i Guyon z swemi wojskami pod Dewą, w skutek czego cofnęli się Rossyanie. Powstańcy zaproponowali jen. Lidersowi rozejm na 24 godzin, który im też został dany wraz z napomnieniem, aby się poddali na łaskę. Powstańcy odbyli radę wojenną: Bem, Guyon i wielu oficerów chciało walkę kontynuować, ale wojsko odmówiło. Bem i Guyon korzystali z czasu zawieszenia broni do ucieczki — udali się podobno w kierunku do Russberg. W obozie powstańców przyszło do zwady między żołnierzami a oficerami, skutkiem czego dnia 18. m. b. większa część korpusu, około 8,000 ludzi poddała się Rossyanom, którzy ludzi, broń i armaty w liczbie 50 do Hermansztadu odprowadzić kazali; 24 dział pozostało w Dewie; tych pilnuje tymczasem batalion Rossyan, dopóki nie zostaną wydane 3mu korpusowi. Może z 1,000 powstańców rozproszyło się po ucieczce swych dowódzców w góry z téj i tamtéj strony Maroszy, reszta zaś może 4 lub 5,000 ludzi, pomiędzy nimi były ces. rotm. Hartelendy i Nedetzky wraz ze szwadronem rezerwowym huzarów palatynalnych, potém kilka set wozów taborowych, mnóstwo skarbów, wozów rynsztunkowych z amunicyą przejął trzeci korpus armii i odprowadził przez Faczet do Temeszwaru. W Dobréj pozostawili powstańcy 4 dwónastofuntowe i 1 trzyfuntowe działo, prócz tego po całéj drodze mnóstwo amunicyi żelaznéj i ołowianéj. Jenerał powstańczy Deseffwy z swoim orszakiem stawił się przed fmp. Wallmoden, Kmety zaś umknął przebrany. Tak więc ostatniemi czasy w Faczet, Dewie, Dobréj i pod Karansebes, prócz korpusu Görgeja, ujęliśmy do niewoli 25,000 ludzi i zdobyliśmy 176 dział. — Pomyślny ten wypadek zawdzięczamy mianowicie wytrwałości wojsk cesarskich, mądremu dowództwu fmp. ks. Lichtensteina, komenderującemu wojskiem ścigającem, szczególniéj zaś postępowi nieprzestannemu 3go korpusu armii pod rozkazami fmp. Ramberga. Fmp. ks. Liechtenstein wychwala rotmistrza Medwey, od pułku szewoleżerów arcyks. Karóla. W twierdzy Zadarze znaleziono zakopane głęboko w kazematach kilka kist, w których zapokowane są części maszyn, parostatków i lokomotyw, zabranych przez powstańców w czasie odwrotu z Pesztu. Znalezioną także została prasa banknotowa. Fm. ks. Warszawski wydał naczelników buntowników, byłych deputowanych sejmowych, wszystkich jeńców wojennych i wszelki rynsztunek wojenny, wojskom cesarsko-austryackim. Poczyniono najrozleglejsze przygotowania na przyjęcie tak jeńców jako i materyału wojennego i przeniesienie go w części do Zadaru, w części do Temeszwaru. W twierdzy Zadar znajdują się niezmierne wszelkiego rodzaju zapasy. Z zamieszania i nieporządku, w jakim się znajdują magazyny wnosić można o popłochu i szybkiéj ucieczce powstańców.«

Włochy.

W Medyolanie, dn. 19. Sierpnia, jako w uroczystość urodzin cesarskich powywieszano z okien chorągwie i kobierce na wezwanie władzy municypalnéj. W jednéj z ulic celniejszych, podobno z poduszczenia oficerów austryackich, jakaś modniarka, prawowita obywatelka medyolańska wywiesiła czarno-żółtą chorągiew z napisem: Viva Francesco Jozefo! Viva Radetzki! Z powodu tego lud zaczął się tłumnie zbierać około jéj mieszkania, zapewne w celu złożenia jéj stósownego podziękowania, na jakie zasłużyła. Dla rozpędzenia tłumu użyto wojska, które naturalnie przeciw ludowi bezbronnemu wystąpiło z bronią i według zwyczaju nieszczędziło razów, przyczem wielu ludzi mniéj więcéj ciężko pokaleczono a jednego nawet na miejscu zabito. Wypadek ten mianowicie w Medyolanie mocno wszystkich oburzył.

Wenecya. — Gazeta medyolańska z 19. zamieszcza następujące korespondencye: »Od rządu prowizorycznego Wenecyi 11. Sierpnia 1849. r. do Jego excell. kawalera de Bruck ces. k. ministra handlu. Excellencio! W liście pisanym dn. 1. Lipca miałem zaszczyt wyrazić panu mój szczery żal z powodu niedoszłych do skutku kroków pojednawczych. — Gdybym szczegółowo mógł wyjaśnić nasze polityczne i ekonomiczne stosunki, byłoby mi nie trudno dowieść jak dalece podane nam warunki obrażają moralne i materyalne potrzeby kraju. Teraz zaś gdy mię zgromadzenie deputowanych dekretem swoim z 6. t. na nowo upoważniło, zwracam się gotowym w przystąpieniu do tych okoliczności, od których cześć i ratunek Wenecyi zawisły. Gdy jak się spodziewam J. excell. w szlachetnym zamiarze stara się o pacyfikacyą północnych Włoch, zanoszę więc do pana prośbę przyjąć na nowo pp. Calocci, Ludwika Passini i Jerzego Toscolo dla udecydowania ugody pojednawczéj, która ratyfikowana od zgromadzenia deputowanych, mogłaby zakończyć krwawą wojnę coraz to bardziéj morderczy przybierającą charakter. (podp.) Prezydent Manin.

Minister odpowiedział jak następuje: Do pana adwokata Manin. Medyolan, 14. Sierpnia. Jakem to już panu kilkakrotnie powtarzał, nego-

cyacye które z panem bardzo chętnie zawiązałem, nie mają żadnego innego celu jak zakończenie oporu ze strony Wenecyan, który mógłby wprawdzie być przedłużonym ale nigdy na długo, a w każdym razie musiałby wywołać ruinę wspaniałego miasta, jaką w następności wojny przynieść musi stan oblężenia i bombardowanie. Podane warunki i objaśnienia, które stanowiły treść i rzeczywistą podstawę tych negocyacyj, wykazały dokładnie najwspanialszy cel; atoli Wenecyanie a raczéj Assamblea nieopatrznie wzgardziła środkiem podanym wspaniałomyślnie dla zbawienia miasta, zamiast coby miała myśleć o jego ocaleniu pogorszała moralny i materyalny stan kraju, głucha na prośby nieszczęśliwéj ludności, która dręczona głodem i nędzą całkiem już nadzieję straciła. Jako nowy dowód uczucia ludzkości i umiarkowania, muszę panu adwokatowi od jego excellencyi feldm. hr. Radetzkiego oświadczyć, że jedyny warunek, który przedstawia Wenecianom, jest odwołanie się do poprzednich punktów, na które d. 4. Maja 1849. r. zezwolono i takowe ogłoszono. Jak tylko te warunki przez Wenecyanów zostaną przyjęte, może się pan udać do jego excell. jenerała kawaleryi kawalera Gorzkowskiego komendanta armii oblężniczéj, który wedle otrzymanych poleceń, spełni ugodę, a w tym szczęśliwym razie, po wymianie ratyfikacyi pokoju z Piemontem co mię jeszcze w Medyolanie zatrzymuje udając się w podróż do stolicy przez Mestre, ujrzę z rozkoszą, że zamiary najlepszego naszego monarchy urzeczywistniają się, gdy Wenecya weźmie udział w powszechnéj pacyfikacyi Włoch.

Triest, d. 25. Sierpnia. — Według listów z Triestu nadesłanych dowiadujemy się, że Wenecya, owa perła Adriatyku, poddała się na warunki podane przez Radetzkiego dnia 14. m. b.; — trudno tu zatem wytłumaczyć ową zagadkę jak depesza telegraficzna mogła upowszechniać z chełpliwością austryacką, że twierdza ta zdała się na łaskę. Z bliższych szczegółów dowiadujemy się, że dnia 22. wieczorem przybył do głównéj kwatery poseł z miasta Wenecyi, i układy przeciągły się aż na zajutrz do godziny 3 rano. Wszystkim, którzyby miasto opuścić chcieli, pozostawia się wolność odjazdu aż do 31. m. b. Wojsko dostało amnestyą z wyjątkiem oficerów i kilka osób cywilnych z nazwiska wymienionych, które szczególny udział miały w rządzie. Warownie zostaną jedna po drugiéj z wszelkiemi materyałami wydane, podobnież arsenał i wszystkie okręty. Podobnie także pieniądze papierowe weneckie w części na koszt gminy przyznano, względem czego jednakże bliższych rozporządzeń jeszcze nieznamy. Dnia 31. Sierdnia wojska cesarskie miasto zupełnie obsadzą; które przez siedmnaście miesięcy mężny opór stawiając, dowiodło, co miłość ojczyzny dokazać może, i bezwątpienia teraz jeszcze niebyłoby broni złożyło, gdyby jakiekolwiek były widoki na przyszłość dla Włoch tylekroć zdradzonych.

Turyn, dn. 18. Sierpnia. — Kiedy minister finansów przedłożył izbom bilans przychodów za rok 1849., oświadczył jeden z deputowanych, że niedostateczną jest rzeczą, poznać stan kraju, ale należy także wydatki szczegółowo przejrzeć. Zresztą dochody z roku 1849. już powiększéj części z użyte zostały, i łatwo ztąd przewidzieć można, że deputowani mało reform będą mogli zaprojektować. Dziennik Concordia życzy, aby izba w budżecie następującym owe nadzwyczajne pensye, nagromadzenie urzędów w jednéj osobie wszelkie sinekury zupełnie wymazała. — Ministerstwo wręczyło izbie układ pokoju. Sprawozdanie mówi, że ultimatum nieprzyjęto, że ani jeden artykuł niepozostał, któregoby niezmieniono. Austrya chciała najwyższy mieć nadzór nad Parmą i Modeną, lecz na to niezezwolono. Należało jednakże coś ustąpić, aby znów z drugiéj strony zapewnić sobie korzyści. Zniesiono opłatę mostowego w Gravellone, na granicy pomiędzy Lombardyą a Piemontem. Kosztów wojennych ma być Austryi zapłaconą summa 75 milionów. Ministerstwo daléj oświadczyło, że Radetzki przed ratyfikacyą układu ogłosi amnestyą. Deputowany pewien zażądał odpisu amnestyi jaką feldmarszałek austryacki ogłosić zamyśla.

Dziennik Opinione powiada, że Lambruschini zażądał od sztabu jeneralnego francuskiego, aby wojsko z Watykanu ustąpiło, ale tenże żądania tego nieuwzględnił. Oudinot podobno dostał tytuł księcia S. Pankracego z pensyą 6000 dukatów. Kardynała della Genga publicznie na ulicy wygwizdano, podobny los spotkał także professora Baroni.

Florencya, d. 18. Sierpnia. — Z wyższego rozkazu wzbroniono tutaj aż do dalszego postanowienia odprawiania nabożeństwa żałobnego za Karola Alberta.

Liworno, dn. 14. Sierpnia. — Znów świeży mamy dowód, jak rozpościerający się u nas opiekunowie wszelkich używają środków w celu wywołania rozruchów, aby potém w swém ojcowskiem postępowaniu mieć pozór słuszności. Ale posłuchajmy, jak o tém ów organ ministeryalny Lloyd mówi. Kilku źle myślących burzycieli, których całkiem zatrudnieniem zabawy nieprzystojne i gry zakazane (co za moralność tych Austryaków!) o mało niesprowadziło zakłócenia spokojności. Porozganiano bowiem ich schadzki w ten sposób, iż niezagrodzono im, aby się znowu powtórnie zejść niemogli; wczoraj stawili oni opór władzy bezpieczeństwa, która widziała się zmuszoną przybrać w pomoc władzę wojskową. Téj udało się chałasujących uspokoić. Cała okoliczność przeminęła bez dalszych skutków, lubo działa już zatoczono i przeciw bramom miasta wymierzono. — (Zapewne ludzie owi wydawali się pacyfikatorom bardzo niebezpiecznymi, kiedy w czasach ogólnéj żałoby mogli się jeszcze bawić! albo też cieszą się jakąś nadzieją, która ciemiężycieli razi.) — Dwa zbrojne czołna okrętu angielskiego wpłynęły do portu. Straż austryacka chciała dać do nich ognia, wstrzymano ją jednakże i cofniono da warowni. Z tego wywiązał się spór zacięty pomiędzy austryackim komendantem wojskowym a jeneralnym konsulem angielskim. Dowódzca austryacki zażądał zadosyć uczynienia i doniósł o całem zdarzeniu władzy najwyższéj w Florencyi.

Pomiędzy Oudinotem a rządem papieskim w Rzymie zachodzi dosyć znaczne rozdwojenie, pochodzi to zapewne wczęści ztąd, że jenerał francuski niemyśli z rąk wypuścić policyi a mianowicie politycznéj.

Francya.

Paryż, 26. Sierpnia. — Dziennik l'Estafette donosi, że za porozumieniem się z rządem francuskim odbyć się ma kongres europejski w Paryżu w celu uspokojenia Europy na zasadach traktatu wiedeńskiego z roku 1815. Biedny dziennik francuski ani się dorozumiewa, że ten kongres odbył się już w Warszawie pod prezydencią cara Mikołaja. — Tenże dziennik twierdzi, że północne mocarstwa wezwały Szwajcaryą, aby Neufchatel Prussom wróciła. Rada związku miała się zapytać o zdanie pod tym względem rządu francuskiego, a ten odpowiedzieć, że Prussy mają słuszność po sobie, a Neufchatel powinien być im powróconym.

Dziś zakończył się kongres przyjaciół pokoju, jutro oni oglądać będą osobliwości Paryża i okolicy i wrócą potém do domu. Radykalne dzienniki chłoszczą dziś potężnie biednych filantropów i poetów, którzy marzą, że pogodzą bez wojny cara Mikołaja z ludami demokratycznemi. Zanim kwestya rozwiązaną zostanie o najlepszém państwie, niechcą czerwoni republikanie nic wiedzieć o pokoju, a cóż dopiero o wiecznym pokoju. Nic też nowego nie wydał ów kongres na świat. Dzienniki francuskie mówiąc o Anglikach, powiadają: pan N... N... miał mowę po angielsku śród hurra i oklasków. Co mówił, niewiedzą. Niemcy niebyły reprezentowane. Dopiero w końcu jakiś Niemiec z Berlina Bodenstedt uczynił uwagę, że Niemcy wysłaliby licznych deputowanych na ten kongres, gdyby wczas były uwiadomione o nim. Żalił się przytem, że pomiędzy chorągwiami ustawionemi na sali nie widział niemieckiéj. Na to mu chorem odpowiedzieli obecni: »ty sam jesteś żywą chorągwią niemiecką.« Dzienniki francuskie niepowiadają, jak wyglądał pan Bodenstedt, ale czarnożółte porównanie zapewne niebyło mu zapewne do smaku.

National czyni uwagę nad usiłowaniami kongressu, iż akademia belgijska przyznała w tym roku nagrodę wyznaczoną przez zeszłoroczny kongres pokoju Ludwikowi Barelowi adwokatowi w Brukseli, który napisał dzieło o powszechnym pokoju i dowiódł w niém, że powszechny pokój niestety tylko jest pięknym snem, że niemożna sądu polubownego pomiędzy narodami ustanowić, i że ogólne rozbrojenie jest marzeniem.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj do wszystkich członków bractwa narodowego.

(Dokończenie.)

Natomiast zaś, jeżeli się wydanych już przepisów i rozporządzeń nietrzymacie, jeżeli wyszłe już polecenie, bądź tylko cząstkowo, bądź opieszale wykonywacie, jeżeli nawet wyraźnych przepisów ustawy organicznéj nie pilnujecie się, jeżeli niektórzy z was albo wcale nie, albo tylko na swoją rękę działają; — jeżeli nadewszystko najzdolniejsi i najmożniejsi (którzy przez to własnie najbardziéj są obowiązani), albo uchylają się od obowiązków ligowych, albo też nie w właściwym stosunku do moralnego i materyalnego usposobienia swego, tych obowiązków dopełniają, — toć oczywista, że żadna instrukcya na papierze skreślona temu niezaradzi, — i że choćby najdoskonalsza ułożyć się dała, — poszłaby sobie do akt ligowych, — do serc ligowych wcale niewstąpiwszy!

Jest wszakże inny jeszcze powód, dla którego dyrekcya główna niechce podobnéj instrukcyi formalnie obowięzującéj wydawać, — choćby ją nawet należycie ułożyć mogła, i choćby pewną była jéj najpilniejszego w każdym szczególe wykonywania. Tym zaś powodem jest właśnie swoboda, która tak w celach jak w środkach ligowych zawsze tkwić powinna, i która jest warunkiem zdrowego życia. Otóż dyrekcya główna niechce krępować wolnego objawu życia narodowego, — niechce go w żadne narzucone, a nie samorodne karby wtłaczać, — niechce iść za przykładem narzuconéj biórokracyi, która snać sądzi, iż najlepiéj jest z za zielonego stolika rządzić, albo też z drukowanego formularza na polu narodowém gospodarować. Pragnie owszem, aby to co ma żyć prawdziwie, a nie pozornie, żywotnie też samo z siebie się rozwijało, nie zaś martwo przepisanie zostało. Jak każdy dobry gospodarz wysoko ceni dokładne przepisy, ale wyżéj jeszcze własne doświadczenia, tak też dyrekcya główna nie życzy sobie bynajmniéj, ażeby jéj podwładne dyrekcye li tylko z książki gospodarowały, lecz owszem pokładając w nich ze swéj strony toż samo zaufanie, jakie w nich właściwe Ligi wyborem swoim położyły, udziela im o tyle tylko raz poraz szczególnych instrukcyi, o ile to za niezbędne lub pożyteczne poczytuje, spuszczając się z resztą na ich dobrą i wolną wolę, na ich doświadczenie i poświęcenie co-do codziennéj uprawy narodowéj niwy.

Nie bez głębokiego przekonania trzyma się dyrekcya główna i nadal trzymać będzie téj drogi; — bo wie, że właśnie warunkiem siły wszelakiéj władzy ugóry jest prawdziwa i rozumna swoboda u dołu. Dyrekcya

główna uznaje i twierdzi, iż: jak nie może być wolności bez porządku, tak też nawzajem nie może być porządku bez wolności, bo porządek bez wolności to martwe tylko jarzmo, a nawzajem wolność bez porządku to złowroga tylko rozpusta. Dla tego też dopóki dyrekcya główna na czele Ligi stać będzie, dopóty przestrzegać nieomieszka ligowego porządku, — a gdyby uznała, iż bądź przez opieszałość, bądź przez opieranie się niektórych swoich organów, sprawa ogólna uszczerbek ponieśćby mogła, — odwołałaby się niezwłocznie do walnego zebrania i wolałaby raczéj złożyć przed czasem powierzone sobie dostojeństwo, aniżeli ścierpieć choćby najmniejsze nadwerężenie lub osłabienie warunków żywotnego porządku. Ale za to, im bardziéj wagi do porządku przywięzuje, tém też silniéj wierzy w wolność, tém więcéj ufa w jéj płodność i zbawienność, przekonana, iż żadne przepisy ani regulamina nie zastąpią nigdy samorodnego wyrobu ducha, tak publicznego jak prywatnego, — ale, że owszem nieraz go nawet zwichną, przytłoczą lub uszkodzą, ilekroć nad ścisłą potrzebę narzucane będą. Co więcéj nawet, nietylko niechce dyrekcya główna swoich przepisów narzucać, ale owszem z największą pociechą przyjmuje i z największą chęcią wywołuje inicyatywę dyrekcyi powiatowych i obwodowych, — bo na czémżeż miałaby się jéj moralna władza i cała skuteczność jéj wpływu opierać, jeżeli nie na tém właśnie, iż ona jest ogniskiem wszelkich natchnień, potrzeb i dążeń naszego ludu. Wszystkie więc objawy ducha narodowego skupiać, a skupiwszy po właściwych kierunkach rozprowadzać, — wszelkie niepozorne lub drzemiące dotąd siły budzić, a wzbudziwszy pielęgnować i wzmagać, — jest jéj wysokim obowiązkiem; — ale przez to właśnie nakazywać, że tak a nie inaczéj mają się te żywioły rozwijać, byłoby to zabijać lub przynajmniéj kaleczyć sam płód przy jego porodzie, — byłoby to samochcąc pozbawiać się właśnie tego, co wywołać pragniemy. Wszakże idzie nam o to, aby masy ludu naszego do coraz większéj świadomości siebie, do coraz większéj godności moralnéj i do coraz lepszego bytu podnosić, — słowem, aby je usposobić do prawdziwéj wolności, która jest razem moralném i materyalném dobrem. Aliści, równie jak nie można nikogo inaczéj nauczyć chodzić jedno chodzeniem, ani też pływać jedno pływaniem, tak też żadną inną drogą nie można ludu podnieść i przygotować do wolności, jedno samą wolnością, — miarkowaną wprawdzie i kierowaną przez starszych i bieglejszych, a w zaufanie uczniów koniecznie opatrzonych mistrzów. Otóż właśnie wszelkie dyrekcye naszéj Ligi są owemi naturalnymi mistrzami w zaufanie członków już opatrzonymi, (bo inaczéj nie zostałyby były wybrane), od nich więc zależy kierować wszelkiemi ruchami oraz miarkować użycie nowo nabytych i coraz bardziéj upłodnić się mających praw, tak, ażeby ani odłogiem nie leżały, ani uszczerbku nie ponosiły, ale owszem, aby posłużyły do wzrostu i zapomogi narodowych żywiołów. Lecz same te dyrekcye niepodołają téj pracy, która zaprawdę wielką i mozolną jest, jeżeli wszyscy oświeceńsi, doświadczeńsi i pod jakim bądź względem możniejsi nie przyjdą im szczerze w pomoc; jeżeli radą i uczynkiem, światłem i wpływem, osobą i mieniem starać się nie będą o rozkrzewianie i pokrzepianie tego dzieła narodowego zbawienia. Ktokolwiek więc poczuwa się do jakiéj bądź siły, czy to moralnéj, czy materyalnéj niech jéj ani marnieć ani próżnować nie daje, lecz niech ją ciągle obraca na usługi publiczne. Wiadomo powszechnie, że łatwiéj u nas o nadzwyczajne poświęcenie lub olbrzymie w danéj potrzeby wysilenia, niżeli o niezmordowaną w pewnym kierunku wytrwałość, albo też o ciągle odnawiającą się ofiarę. Otóż Liga wymaga właśnie poświęceń daleko drobniejszych od razu, ale daleko większych ciągłością i bezustannością swoją. Bez tych ostatnich do niczego nie dojdziem. Męczenników miała sprawa nasza zaiste nie mało, — dziś innego jeszcze bohaterstwa potrzeba, — bohaterstwa niepozornego, nieustannego, nawet niewdzięcznego! Kto do takiego bohaterstwa niezdolny, ten ani czasu swego, ani potrzeb narodowych nie rozumie, ten się zaślepia sam nad patryotyzmem swoim, bo sądzi że wszystko poświęca, a on za mało ofiaruje. Nie chełpmy się więc wzajemnie z gotowości poświęcenia życia i majątków, ale owszem poświęcajmy bez ustanku toż życie i to mienie na usługi publiczne, obracajmy je na korzyść ludu naszego pracą niezmordowaną i nieodbiegajmy zwłaszcza od owych niepoczesnych a najskuteczniejszych ofiar tak osobistych jak majątkowych, na których właśnie przedsięwzięcie nasze najmocniéj polega. Zaiste nie myślimy nikomu za przymusowy obowiązek narzucać, bądź to udziału w obradach i zgromadzeniach Ligi miejscowych, bądź też jakiejkolwiek innéj wyraźnie wskazanéj usługi albo ofiary ligowéj; — bo wszystko co przymusowe to też i liche. Są usposobienia, które bardziéj ku innemu rodzajowi działalności dążą, które na innéj drodze, sobie właściwéj, więcéj sprawie powszechnéj użytku przynieść mogą, któreby przeto bruździły raczéj niż pomagały, gdyby chciano je gwałtem w niewłaściwy sobie kierunek wprowadzić. Dla tego też to lub owo nakazywać i wbrew dobréj chęci każdego członka narzucać, — téj lub owéj czynności bezwzględnie od wszystkich wymagać, nigdy ani szczególnie ani ogólnie dyrekcya główna sobie nie pozwoli. Ale zaprawdę, póki jest wyrazem woli i zaufania ogółu, nikt jéj nie zaprzeczy prawa odzywania się do patryotyzmu wszystkich Polaków i wzywania ich do pilnego przykładania się na właściwéj każdemu drodze, bądź słowem, bądź czynem, bądź usługą osobistą, bądź ofiarą majątkową w miarę możności i usposobienia każdego, ku wspólnéj uprawie narodowego pola. Niechaj więc nikt nikomu nie zarzuca ani wyrzuca, iż tego lub owego nie czyni, — bo gdyby właśnie to czynił co mu narzucają, — a czynił bez własnowolnego popędu, bez samorodnego ku temu usposobienia, toby albo źle uczynił, albo przynajmniéj gorzéj od innych. Ale za to niech każdy sam siebie szczerze się zapyta: czém najbardziej i w jaki sposób najlepiéj zdoła współobywatelom posłużyć, a po tak sumienném siebie samego zbadaniu — w czém kto może i jak może, sprawie narodowéj niechaj dopomoże! Niech każdy pojmie, że pora obecna jest tak ważna jak może żadna z ubiegłéj historyi, i że potomność gorzkoby się upomniała u każdego z osobna, ktokolwiek opieszałością swoją przyczyniłby się do jéj zmarnowania. Niechże więc nie ściąga na siebie téj okropnéj odpowiedzialności przed narodem i przed historyą, ale owszem niech każdy w zakresie i usposobieniu swojém, choćby najszczuplejszém, ubiega się na wyścigi z radą, posługą, ofiarą, pomny głębokich słów pisma św.: »Różneć są dary, ale jeden duch, — i różne posługi, ale jeden pan.«

Berlin, dnia 3. Sierpnia 1849.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj.

August Cieszkowski. Ks. Janiszewski. Libelt. Potworowski. Łączyński. M. Palacz. R. Raczyński. Żychliński.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypotecznéj dóbr Chwalibogowa, w powiecie Wrzesińskim położonych, zapisanemi są:

a. w Rubryce *III.* pod liczbą 2. Tal. 950. sgr. 6 fen. 3. wraz z prowizyą po 5 od sta, jako reszta summy Tal. 2533. sgr. 10., pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796. i 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dn. 29. Maja r. 1798., dla spadkobierców po Antoninie z Broniszów Płończyńskiéj zapisanéj, która po wymazaniu Tal. 1583. sgr. 3. trójga rodzeństwu Płończyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie się należy i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Lipca 1823., zahypotekowaną jest;

b. w Rubryce *III.* pod liczbą 4. Tal. 188. wraz z prowizyą po 5. od sta, jako reszta summy Tal. 1000. byłéj zapisanéj pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796 i 28. 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dnia 29. Maja 1798. r. dla wdowy Franciszki z Walknowskich Boguckiéj, która to reszta po wymazaniu Tal. 812., tymże samym trójga rodzeństwu Płonczyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie przypadła i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Czerwca 1823. r. zapisaną jest;

c. w Rubryce *III.* pod liczbą 8. areszt w wysokości 880 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta, od dnia 26. Lutego 1829. dla spadkobierców Kassyera Polle zapisany na mocy dekretu z dnia 5. Czerwca 1835., który wyrokiem prawomocnym byłego Król. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie z dnia 24. Marca 1835. za usprawiedliwiony uznanym został.

Teraźniejszy dziedzic powyżéj wymienionych dóbr Franciszek Zielonacki twierdzi, że wszystkie trzy powyżéj wymienione pozycye zaspokojonemi są, chce wymazanie takowych uskutecznić, nie może jednak ani wierzytelnego kwitu ze strony niewątpliwie ostatnich posiedzicieli rzeczonych summ przedłożyć, ani posiedzicieli tych, lub ich spadkobierców w ten sposób wymienić, aby do pokwitowania zapozwanymi być mogli.

Na wniosek jego zapowiadają się więc niniejszém wszystkie trzy pozycye sądownie, i stósownie do tego wzywają się powyżéj wymienieni właściciele takowych, ich spadkobierce, cessyonaryuszowie, albo ci, którzy jako w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swemi do rzeczonych summ najpóźniéj w terminie na

dzień 30. Listopada r. b.

o godzinie 11. przed południem w izbie naszéj instrukcyjnéj przed Referendaryuszem Sądu Apellacyjnego Ur. Hoefer wyznaczonym, zgłosili, gdyż inaczéj z takowemi wykluczonemi zostaną. Września, dnia 5. Czerwca 1849.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Loterja.

Ciągnienie IIgiéj klassy 100. loteryi rozpocznie się dnia 4. Września. Losy powinny do dnia 1. Września być odnowione, na co uwagę szanownych graczy zwrócić poczytuję sobie za obowiązek.

Nowe losy znajdują się zapasem.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Dwie akcye towarzystwa owczarni zarodowéj, każda na Tal. 100 wystawiona, są do nabycia za umiarkowaną cenę z zastrzeżeniem jednak zezwolenia dyrekcyi towarzystwa. Właściciel tychże akcyj zamyśla je sprzedać z powodu, iż w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém przestał zamieszkiwać.

Guderian, Radzca sprawiedliwości.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Sierpnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$105\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{1}{2}$	101
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	—	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	90
" " W. X. Poznańsk.	4	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
" " dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$	—
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
" " Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{2}{3}$	$12\frac{1}{6}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	82